

Marek Marczewski

"Status naukowy teologii pastoralnej : materiały z sympozjum polskich pastoralistów, Nysa 8-9 października 2001 r.", Opole 2003 : [recenzja]

Collectanea Theologica 74/2, 268-271

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sał, że ks. Musiał to prorok. „Prorok jest czasem niezrozumiany, często odrzucany, a nawet zwalczany” – dodaje we wstępie do omawianej książki. Święta prawda! Gdyby ks. Stanisław Musiał żył dłużej i wypowiadał się częściej w duchu solidarności z cierpiącymi w Iraku, rychło jego pochlebcy zamieniliby się w oskarżycieli i przestałby się podobać gazetom i dziennikarzom.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

Józef MIKOŁAJEC (red.), *Status naukowy teologii pastoralnej. Materiały z Sympozjum Polskich Pastoralistów, Nysa 8-9 października 2001 r., Opole 2003, ss. 84.*

Zanim zajmiemy się refleksją nad zawartością anonsowanej publikacji, autor tego omówienia pragnie postawić zasadnicze pytanie: Kim są ci polscy pastoraliści? Wbrew pozorom nie jest ono bezzasadne. Z pewnością niestosowne, ale postawić je trzeba. Sytuacja bowiem przedstawia się następująco: prócz Sekcji pastoralistów swe coroczne zjazdy mają wykładowcy liturgiki, katechetyki i homiletyki. Na marginesie dodajmy, że odczuwa się wyraźny brak zjazdów wykładowców dobroczynnej posługi Kościoła. *Caritas* jednak, pośród podstawowych funkcji, dzięki którym Kościół urzeczywistnia się w świecie współczesnym, zajmuje znaczące miejsce. Czyż homiletycy, katechetycy, liturgiści i prowadzący zajęcia z zakresu posługi charytatywnej Kościoła nie są pastoralistami? Oczywiście, że są. Ujmując zagadnienie od strony struktury przedmiotu materialnego teologii/eklezjologii pastoralnej, to każda z wymienionych dyscyplin w eklezjologicznym ujęciu teologii pastoralnej (K. Rahner, F. Klostermann, F. Blachnicki) pozostaje jedną z jej dziedzin szczegółowych. Zatem, czym winna być Sekcja pastoralistów? Niewątpliwie tym, o czym stanowi nazwa: organizmem skupiającym wszystkich pastoralistów, którzy wykładają szczegółowe dziedziny teologii pastoralnej. Jak zatem określić nauczycieli teologii pastoralnej ogólnej, bo ten zakres materiału jest objęty ich naukową refleksją. Uważam, że trzeba powrócić albo do nazwy przedmiotu – „dogmatyka pastoralna”, który prowadził w Instytucie Teologii Pastoralnej KUL ks. prof. Szafrński, i określić się jako wykładowcy dogmatyki pastoralnej, albo przyjmując miano „eklezjologia pastoralna”, co w literaturze przedmiotu utożsamia się z teologią pastoralną, lub stworzyć zupełnie nowe określenie. Owszem, problem istnieje i warto do niego wracać.

Książka, którą zamierzamy przedstawić, stanowi owoc dwudniowego sympozjum wykładowców teologii pastoralnej na wydziałach teologicznych uniwersytetów lub akademii papieskich. Tak więc, nie był to zjazd pomyślany jako zebranie osób wykładających teologię pastoralną w ogóle, lecz reprezentujących te ośrodki (uniwer-

syteckie wydziały teologiczne), które są władne prowadzić badania naukowe w tej dziedzinie teologii. W założeniu projektodawcy tej inicjatywy, ks. prof. dr. hab. Ryszarda Kamińskiego (KUL), stanowiłoby to początek refleksji nad wypracowaniem koncepcji teologii pastoralnej, odpowiadającej dotychczasowym poszukiwaniom naukowym oraz promocji dyscypliny, która wciąż pozostaje na marginesie.

Na treść pracy składa się sześć opracowań szczegółowych, które dotyczą zasad metodologicznych stosowanych w teologii pastoralnej (R. Kamiński, *Pojęcie i specyfika teologii pastoralnej*; B. Mierzwiński, *Teologia pastoralna czy praktyczna – spór o nazwę czy o koncepcję?*; A. Przybecki, *Przedmiot teologii pastoralnej*; J. Wal, *Stosunek teologii pastoralnej do innych dyscyplin naukowych*; J. Mikołajec, *Metody teologii pastoralnej*, K. Bełch, *Znaczenie badań empirycznych w teologii pastoralnej*), wprowadzenie gospodarza miejsca, gdzie symposium się odbywało (abp A. Nosol, *Potrzeba uwspółcześnienia pastoralnego oddziaływania w kontekście europejskiego procesu integracyjnego*) oraz tekstu, w którym podjęto zagadnienie prowadzenia ćwiczeń w ramach (specjalizacji) pastoralnej (M. Ostrowski, *Potrzeba i znaczenie ćwiczeń z teologii pastoralnej*). Całość dopełnia sprawozdanie z naukowej działalności katedr teologii pastoralnej na poszczególnych wydziałach teologicznych w Polsce (*Komunikaty dotyczące tematyki badawczej poszczególnych sekcji teologii pastoralnej na uczelnich w Polsce*).

W refleksji nad problematyką zawartą w pracy, pragnę skupić uwagę na dwóch tekstach. W pierwszym podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, czym jest teologia pastoralna w ogóle (ks. R. Kamiński), w drugim przedstawiono zagadnienie metody (ks. J. Mikołajec). Zajęcie stanowiska wobec tych dwóch opracowań wymaga uwag natury ogólnej. Przede wszystkim dziwi dobór referatów w sytuacji, gdy ukazał się drukiem pierwszy tom *Teologii pastoralnej*, pracy zbiorowej, redagowanej przez ks. R. Kamińskiego (2000 r.). Nie zajmując stanowiska co do jej wartości, trzeba zaznaczyć, że zagadnienia stanowiące treść namysłu zebranych w Opolu wykładowców, zostały w przytoczonej publikacji zbiorowej już omówione. Co więcej, mimo podręcznika, żaden z referujących do niego się nie odwołał, oczywiście, w sensie merytorycznym.

Nadto, ten, przygotowany przez ks. Kamińskiego nie jest pierwszym podręcznikiem teologii pastoralnej opublikowanym jako książka do nauczania i skrypt dla studentów wydziałów teologicznych. Mam na uwadze dwuczęściowe opracowanie *Sługi Bożego*, ks. Franciszka Błachnickiego (*Teologia pastoralna ogólna*), które w pracy zbiorowej pod red. ks. Kamińskiego, ani w jego artykule *Pojęcie i specyfika teologii pastoralnej* nie zostało wymienione. Co więcej, jego wartość w rozwoju polskiej teologii pastoralnej nie została nawet zaznaczona. Tak ważnej dziedzinie, jaką jest historia i rozwój teologii pastoralnej w Polsce po II wojnie światowej, przeznaczono cztery (!) strony. Natomiast związkom między teologią pastoralną a na-

ukami pomocniczymi wspaniałomyślnie ofiarowano trzydzieści jeden stron (!). Czy dokonano tego tylko po to, by sprawić wrażenie, że *Teologia pastoralna* pod red. ks. Kamińskiego jest jedynym w Polsce podręcznikiem teologii pastoralnej?

Otóż, tak nie jest. Jak mieliśmy okazję to wykazać, poza propozycjami podręcznika dla obszaru niemieckojęzycznego (*Handbuch der Pastoraltheologie*), prac F. Klostermanna (*Prinzip Geeinde. Gemeinde als Prinzip des kirchlichen Lebens und der Pastoraltheologie als der Theologie dieses Lebens*. 1965. *Pastoraltheologie heute*) i F. Blachnickiego nie zaprezentowano ani nie wypracowano całościowego ujęcia teologii pastoralnej lub struktury jej przedmiotu materialnego. W ostatnim rozdziale swej pracy habilitacyjnej, która później ukazała się drukiem jako część druga *Teologii pastoralnej*, F. Blachnicki wskazał najpierw, że teologia pastoralna różni się od systematycznej eklezjologii tym, że zmierza do realizacji koinonii jako najwyższej wartości w kontekście aktualnej sytuacji Kościoła (Cz. S. Bartnik), choć to właśnie z niej zyskuje teologia pastoralna aktualny „obraz” Kościoła (Nowy obraz Kościoła – nowe duszpasterstwo), a następnie dokonał podziału przedmiotu materialnego teologii pastoralnej. Zdając sobie sprawę zarówno z niedoskonałości nazw poszczególnych dyscyplin szczegółowych, jak niezbyt wyraźnie zakreślonych ich zakresów, pozostawił ujęcie struktury przedmiotu, które do dziś nie doczekało się namysłu i realizacji w środowisku polskich pastoralistów.

Należałoby najpierw zająć się analizą krytyczną pozostawionej polskim pastoralistom dojrzałej koncepcji dyscypliny, a nie koncentrować się wokół przebrzmiających już tematów. Nie należy wyważać otwartych już drzwi, używając chociażby terminów (jak np. teologia fundamentalna), które o wiele wcześniej zostały wprowadzone (Wł. Piwowarski). Wielcy i twórczy stajemy się dzięki budowaniu na innych, szanując dorobek tych, którzy nas poprzedzili, wielcy tak w wymiarze intelektualnym, jak duchowym. Tak więc stało się niedobrze, że ukazał się tekst *Pojęcie i specyfika teologii pastoralnej*.

Podobne zastrzeżenia można mieć wobec tekstu ks. Józefa Mikołajca *Metody teologii pastoralnej*. A więc znów chodzi o to, że to opracowanie, pomijając i delikatnie rzecz ujmując, że jest w trzech czwartych kompilacją tekstu ks. Kamińskiego, ma swój pierwowzór w refleksji ks. prof. dr. hab. Władysława Piwowarskiego (1929-2001). Pisał na ten temat: „Jak wiadomo, studia pastoralne są interdyscyplinarne. Oznacza to, że łączy je wspólny cel, ale posługują się różnymi metodami. W związku z tym należało wypracować właściwy dla nich schemat interdyscyplinarny, konieczny, zwłaszcza dla tworzenia różnych modeli duszpasterstwa. Podjęcie tego zadania było możliwe tylko w ITP [Instytucie Teologii Pastoralnej], gdzie spotykają się różne specjalizacje we wspólnej trosce o odnowę życia religijno-kościelnego w duchu wskazań Kościoła powszechnego i lokalnego. Zastosowany w ITP schemat analizy pastoralnej składa się z trzech etapów postępowania ba-

RECENZJE

dawczego. Na pierwszym miejscu poszukuje się jak być powinno według Biblii, teologii oraz wskazań Kościoła powszechnego i lokalnego. Na drugim etapie, z kolei, zwraca się uwagę na rzeczywistość religijno-kościelną w danym zakresie, czyli jak jest według nauk humanistycznych (np. historia, geografia, psychologia, socjologia). twierdzenia tych nauk traktowane są jako tematy, tj. tezy zaczerpnięte z innych nauk i na ich odpowiedzialność. Na trzecim etapie, wreszcie, wypracowuje się wnioski duszpasterskie – normatywne i aktualne”. A przede wszystkim pierwowzór ten jest w refleksji ks. Blachnickiego, który tym zagadnieniem interesował się szczególnie, bo przecież dokonał podziału teologii/eklezjologii pastoralnej (*Problemy metody w teologii pastoralnej*). Zatem nie ks. Kamiński, jak pisze ks. Mikołajec, „podjął niełatwy problem metody naszej dyscypliny” i „po raz pierwszy w Polsce uporządkował, usystematyzował w całość i w logiczny sposób przedstawił”. Dokonali tego wcześniej już inni.

Marek Marczewski, Lublin